Nr. 270 — We Lwowie Piątek dnia 29 Września 1893. — Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do małych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwanie i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Targi polityczne.

Lwów 28. września.

Że zawieszenie stanu wyjątkowego w Czechach nie powinnoby pozostać bez wpływu na stosunki parlamentarne, to się właściwie każdemu samo przez się nasuwa na myśl. Niemniej jednak wyraziliśmy natychmiast po ogłoszeniu rozporządzenia ministerjalnego, przypuszczenie, że w chwili, gdy hrabia Taaffe, czyniąc zadość przepisom ustawy, zawiadomi izbę o zawieszeniu niektórych artykułów konstytucji w Pradze i okolicy, izba zwykłą większością, po krótszej, lub dłuższej dyskusji przyjmie rozporządzenie ministerjalne do wiadomości. Ta uległość izby poselskiej nie jest wprawdzie dla niej zbyt pochlebną, ani nas w szczególności jej pochopność w załatwieniu spraw, trącących bądź co bądź reakcją, zbytnio nie cieszy, ale myśmy jeno dali wyraz stosunkom, faktycznie istniejącym, myśmy tylko skonstatowali to, co dla nikogo nieuprzedzonego właściwie wątpliwem być nie powinno. Znając skład izby poselskiej, powiedzieliśmy, że żadne z tych stronnictw, które się z reguły składają na większość od przypadku do przypadku, nie zdobędzie się na odwagę, by zaprotestować przeciw zawieszeniu konstytucji.

W rzędzie tych stronnictw wybitne — jak wiadomo — zajmuje miejsce zjednoczona lewica. Jest ona liczebnie najpoważniejszą partją nietylko w łonie większości, ale w ogóle w izbie. Ze stanowiskiem takiego stronnictwa trzeba się zatem niezawodnie bardzo liczyć. I hrabia Taaffe, jako rozważny polityk niezawodnie to czyni, ale po swojemu. Zjednoczona lewica mówi sama o sobie, że jest liberalną i wiernokonstytucyjną. Takie dwa przymiotniki nakładają na nią pewne obowiązki. Zarówno liberalizm, jak wiernokonstytucyjność, wymagałyby właściwie od zjednoczonej lewicy, by z całą stanowczością i wszystkiemi swojemi głosami oświadczyła się przeciw rozporządzeniom wyjątkowym i przeciw zawieszeniu konstytucji. Ale cóż, kiedy owe rozporządzenia wymierzone były przeciw Młodoczechom — ta jedna okoliczność była zupełnie wystarczającą, by całą lewicę i wszystkie jej organa publicystyczne natychmiast po ogłoszeniu przez *Wiener Zeitung* rozporządzeń ministerjalnych wprawić w szał radości.

Walka między Niemcami a Czechami jest zawzięta, z obu stron wszystkie prawie siły materjalne i intelektualne absorbowane są przez ten spór narodowościowy, cóż dziwnego, że Niemcy się srodze uradowali, gdy im nagle tak potężna przybyła pomoc. Da się to psychologicznie wytłómaczyć. W takich chwilach zapomina się o zasadach i przekonaniach, zwłaszcza, gdy one nie są zbyt głęboko wkorzenione, gdy często są tylko ułudą i maską, a ogląda się jedynie za chwilową korzyścią. Po pewnym czasie jednak, gdy pierwszy szał radości minął, prasa niemiecko-liberalna zmieniła taktykę. Zaczęto liczyć głosy, które w izbie poselskiej dadzą hrabiemu Taaffemu aprobatę parlamentarną dla jego wyjątkowych rozporządzeń. Wtedy to w poszczególnych pismach niemieckich odezwały się nieśmiałe i odosobnione głosy przeciw uchwaleniu stanu wyjątkowego.

Przyczyna zwrotu podwójnej była natury. Niemcy mogli przedewszystkiem udawać, że obudziło się u nich sumienie polityczne, że dają jeno wyraz swym przekonaniom i swym tradycjom, gdy się oświadczają przeciw zawieszeniu konstytucji. To motywa były jednak mniej ważne i stały dopiero w drugim rzędzie, ważniejsze były względy na arytmetykę parlamentarną. Dla uchwalenia stanu wyjątkowego są głosy zjednoczonej lewicy hrabiemu Taaffemu niezbędnie potrzebne, bez nich on większości dla swych rozporządzeń mieć nie może. Fakt ten dla lewicy naturalnie tajemnicą nie jest, a więc... *Do ut des, facio ut facias* jest zasadą zobowiązań dwustronnych. Skoro hrabia Taaffe potrzebuje głosów niemieckich, skoro on je mieć musi, bo bez nich na niechybną narazi się klęskę, więc, rozumują Niemcy, powinien hrabia Taaffe za takie świadczenie nawzajem także coś świadczyć. Czyli innemy słowy Niemcy wyrachowali, że nadeszła teraz pora, w której mogą przystąpić do hrabiego Taaffego z kategorycznem żądaniem zadośćuczynienia choć w pewnej części ich żądaniom i urzeczywistnienia ich programu.

Przyznajemy otwarcie, że chwila do wystąpienia z tego rodzaju żądaniami dobrze została wybraną. Hrabia Taaffe znajduje się istotnie w położeniu o tyle przymusowem, że głosów zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej potrzebuje do tego stopnia, iż bez nich obyć się nie może. W ciągu ostatnich lat zdarzały się już wprawdzie chwile, w których zjednoczona lewica wypowiadała posłuszeństwo hrabiemu Taaffemu, ale nie były to chwile rozstrzygające, raz dlatego, że hrabia Taaffe szukał wtedy i znajdował poparcie u innych stronnictw, a powtóre dlatego, że nawet na wypadek, gdy to poparcie okazało się niedostatecznem i hr. Taaffe pozostał w mniejszości, przechodził nad tym faktem do porządku dziennego. Dzisiaj sytuacja innego jest rodzaju. Hrabia Taaffe musi mieć głosy niemieckie i dlatego Niemcy ze swojego stanowiska mają rację, gdy rozpoczynają targi. Czy hrabia Taaffe będzie miał te głosy, czy je kupi? Niezawodnie, dla nas to wątpliwości nie ulega, groźby bowiem rozwiązania parlamentu nie traktujemy serjo. Chodzi jeno o to, jak wysoką będzie cena i kto ją zapłaci. Zdarza się to bowiem często w polityce, że gdy dwaj się targują, trzeci płaci koszta.

Arcychrześcjański naród.

V.

3 Buty administracyjne.

Ponieważ podejrzliwy i subtelny terroryzm przewidział, że częstokroć mogą się zdarzyć takie okoliczności i sprawy, w których sędziowie, najbardziej surowi i od stóp do głów prawosławni, nie znajdą żadnej winy w osobistości oskarżonego, więc dla ułatwienia sobie zadania we wszystkich podobnych razach, woląż zaufać policjantom i żandarmom, aniżeli swym sędziom i zsyła oskarżonych sposobem administracyjnym do Permu, Tobolska lub Nerczyńska. Takie postępowanie zupełnie jest zgodne z duchem odnośnych przepisów, w których policjant i żandarmi są uważani za karjatydy, podpierające dziurawe sklepienie ruskiego terroryzmu.

Jerzy Kennan w dziele swojem o Syberji z rzadką sumiennością i niezwykłą u cudzoziemca znajomością rzeczy kreśli w przerażający sposób skutki, jakie wywołuje bezwzględność i głupota policji i żandarmerji rosyjskiej, oskarżającej o polityczne przestępstwa ludzi, którzy częstokroć są najzupełniej niewinni.

Niektórzy zarzucają Kennanowi zbytnią jaskrawość rysunku; my, którzy na te sprawy z bliska się patrzymy, widzimy jasno, że ten cudzoziemiec doskonale zrozumiał całą doniosłość rosyjskiego terroryzmu, a jeżeli św. Hermandada jest u nas oględniejszą, aniżeli w Syberji, to jest-to rzeczą bardzo naturalną: bo u nas musi się wstydzić trochę patrzącej na nią Europy, a tam może się rozwijać z całą swobodą w swej pierwotnej, mongolskiej dzikości.

4. Buty pedagogiczne.

Ile cierpią dzieci nasze od tych strasznych butów, ten tylko zrozumieć jest w stanie, który się własnemi oczami na to wszystko patrzy.

Ta bezwzględna surowość nauczycieli w dawaniu złych stopni z postępu w naukach uczniom średnich zdolności; ten brak wszelkich ciepłych uczuć w stosunkach zwierzchności szkolnej z młodemi chłopcami; to nierachowanie się z ich wiekiem; ten program nauk, tak rozległy i uciążliwy, że zaledwie chłopcy, obdarzeni od natury wielkiemi zdolnościami sprostać mu potrafią; wszystko to razem sprawia, że większość gimnazjalistów, wychodząc na świat po ukończeniu lub przed ukończeniem ośmiu klas, stają się zupełnymi fizycznymi i umysłowymi niedołęgami; ale tacy są właśnie pożądani w tym piekielnym państwowym systemacie.

5. Buty prasowe.

O niegodziwym kierunku i kolosalnych śmiesznościach cenzury naszej tyle już mówiono i pisano, że tutaj można poprzestać na jednej ogólnej uwadze.

Wiadomo powszechnie wszystkim Warszawiakom i tym, którzy bywają w Warszawie i znają tutejsze stosunki, że ze wszystkich ludzi, chodzących we frakach i mieszkających w Rosji lub Polsce, największym głupcem jest Jankuljo, prezes komitetu cenzury warszawskiej. Tymczasem ten sam Jankuljo uchodzi w sferach rządowych za główny filar porządku społecznego w Kongresówce.

6. Buty taryfowe.

Taryfy, obowiązujące na drogach żelaznych w Rosji, tak są urozmaicone, liczne i niejasne, że stanowią prawdziwą męczarnię dla pracowników kolejowych. Nikt z nich nie wie dobrze, w jaki sposób i w jakich wypadkach należy stosować daną taryfę; a jeżeli zwierzchność kolejowa odniesie się do departamentu po objaśnienie, to odbierze od niego odpowiedź jeszcze ciemniejszą, jak była sama taryfa. Stąd oczywiście wyradza się niesłychana moc pomyłek, popełnianych przy obliczaniu należności transportowych, a w następstwie naturalnem tych pomyłek, tysiące reklamacyj interesentów.

7. Buty socjalistyczne.

Socjaliści przed rokiem 1863 byli u nas całkiem nieznani i powiedzmy otwarcie, niecierpiani, bo wbrew zręcznym sofizmatom pana Limanowskiego, Polacy uważają ich za wrogów wszelkiej narodowości.

Po roku 1863, niezręczne postępowanie rządu i napływ obcych żywiołów z głębi Rosji, stworzyły i wzmocniły to stronnictwo, które obecnie w miarę zwiększającej się nędzy w społeczeństwie polskiem, ciągle będzie wzrastało w liczbę i siłę.

Rząd rosyjski, jak zwykle niekonsekwentny, prześladuje socjalistów z całą srogością, chociaż z drugiej strony sam był i jest dotychczas ich twórcą i propagatorem.

Zagrożony przemysł naftowy.

Uchwałą z dnia 8. stycznia 1891 roku upoważniony został rząd do udzielenia ulgi pod względem opłaty podatków i należytości tym przedsiębiorstwom, które powstaną w Tryeście w okresie czasu między dniem 1. lipca 1891 roku a 31. grudnia 1895 roku, a które będą miały na celu wyrób przedmiotów, w krajach, w radzie państwa reprezentowanych, dotychczas wcale nie wyrabianych, albo wyrabianych w ilości, ekonomicznym stosunkom państwa nie odpowiadającej i jeżeli nadto zaprowadzenie tych przedsiębiorstw uznane będzie w ogóle dla gospodarstwa społecznego jako pożądane.

Ustawa nie wymieniła wprawdzie przedsiębiorstw, które z tych ulg miały korzystać, ale rząd zobowiązał się natomiast przez usta swego komisarza w radzie państwa do baczenia, aby ulgi, dane przedsiębiorstwom w Tryeście, nie stwarzały istniejącym już w monarchji i opłacającym podatki przedsiębiorstwom przemysłowym nierównych warunków konkurencji, nie uszczupliły ich odbytu. Dla ocenienia zaś, czy i o ile ten wypadek niesłusznego wobec innych przedsiębiorstw faworyzowania fabryk w Tryeście może zachodzić, miał rząd najdokładniej badać stosunki analogicznych przedsiębiorstw.

Tymczasem ulga od opłaty podatków zarobkowego i dochodowego, oraz innych należytości została udzieloną destylarni nafty w Tryeście bez zapytania o konsekwencje takiego zarządzenia ani wydziału krajowego towarzystwa naftowego w Galicji, ani też izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Krakowie.

W Tryeście stanęła po tem uwolnieniu podatkowem ogromna fabryka, której produkcja roczna wynosi połowę całego naszego kraju produkcji, przepełnione targ naftowy nad miarę konsumcji, a importując z zagranicy falsyfikowany surowiec, obniżono cenę jego w Galicji o 25%. W ten sposób wyrządzono krzywdę nietylko destylarniom nafty w Galicji, które były bezpośrednio w konkurencyjnej walce zaangażowane, ale i całemu kopalnictwu nafty, które musiało odczuć zniżkę cen destylatu i zmuszone jest konkurować z cenami surowca, falsyfikowanego na Kaukazie i opierać się handlowej polityce rosyjskiej, ułatwiającej eksport za granicę produktów naftowych i popieranej przez rząd węgierski polityce węgierskich przedsiębiorców naftowych, wywożenia do Austrji wyrabianego u siebie destylatu.

Z powyższych powodów uchwalił Sejm na ostatniej sesji rezolucję do rządu, wzywającą go, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał uwolnienie krajowych rafineryj i kopalń nafty od podatku zarobkowego i dochodowego na ten sam przeciąg czasu, w którym z takiego uwolnienia korzystać będzie rafinerja nafty w Tryeście.

Na powyższą rezolucję odpowiedziało obecnie ministerstwo skarbu, iż nie może uwzględnić życzenia Sejmu co do uwolnienia krajowych rafineryj i kopalń nafty od podatku dochodowego, gdyż uwolnienie całej jednej gałęzi zarobkowości od podatków, stanowiłoby za daleko idący wyjątek od zasady powszechnego opodatkowania.

Zdaniem ministerstwa skarbu, ustawa z dnia 8. stycznia 1891 nie uwalnia zresztą od opłaty podatkowej całego działu produkcji i zawiera warunki i zastrzeżenia, które zasadniczą cechują różnicę między tą ustawą a rezolucją sejmową, pominąwszy, że ustawa z 8. stycznia 1891 na zupełnie specjalnych oparta jest powodach, stojących w najściślejszym związku z odjęciem miastu Tryest przywileju wolnego portu.

Korespondencje.

Wiedeń 26. września.

(Policja w roli reportera.)

Czytaliście już zapewne w wiedeńskich dziennikach kwieciste i barwne sprawozdanie o odkryciu anarchistów, dynamicie, melinicie i ekrazycie, o bombach i manifestach, rewolwerach i sztyletach i innych strasznych, a przerażających rzeczach? Zgadnijcie, teraz proszę, kto to wszy-

Z placu przyszłej wystawy krajowej.

Przed kilku dniami święcono u nas żałobną rocznicę drugiego rozbioru Polski. Gorącem wspomnieniem uczcił przy tej sposobności kraj pamięć garstki wiernych ojczyźnie synów, którzy widząc, że siły odeprzeć już nie zdołają, niemym protestem dali wyraz głębokiej swej boleści i bezgranicznej pogardy dla ciemiężców.

Zdawałoby się, że ów istotnie godny wielkich duchów i niezłomnych charakterów protest, przejdzie bez śladu, jak fala rozbita o skałę. Ale dzieje nie znają fal, które powstawałyby po to jedynie, by za chwilę nikły bez śladu; ich kolej wolna jest od przypadkowości tak zwykłych w życiu jednostek. Bo dzieje nie rozpalają meteorów na swym nieboskłonie, jeno słońca potężne, aby istniały, płonęły, były źródłami życia, choćby wzrok śmiertelnika nie mógł ich dojrzeć za ciężką chmur kotarą.

Słońce protestu także nie zgasło, choć astronomja despotyzmu wzbrania się uznać je, oślepiona blaskiem siły, gdyż nad siłę nic szczytniejszego dla niej nie masz. W odpowiedzi kilkakrotnie w ciągu wieku z gromkim okrzykiem: „*E pur si muove!*" wstrząsaliśmy posady samodzierżców, przeciw którym sto lat temu, niemy tylko wznieść protest pozostało uczciwym obrońcom ojczyzny. Ale przyszliśmy do przekonania, że nam sił jeszcze braknie, aby „co przemoc wzięła, mocą odebrać". I hamując niecierpliwość, tak naturalną zresztą, — do gwałtów z zewnątrz napierających na nas, dodając jeszcze gwałt z własnej woli zadany gorętszym porywom, — wróciliśmy znowu do systemu owej garstki, która tak wymownie, jak nikt, przed nią umiała milczeć, mimo że pękały serca i całego wysiłku woli trzeba było użyć, by z ust nie wymknęło się złorzeczenie.

Wystawa krajowa jest także jednym z niemych protestów, któremi wypadło nam walczyć: jest protestem przeciw wszystkim, odmawiającym żywiołowi polskiemu racji bytu, prawa samoistnego rozwoju. Ileż przejść ciężkich kawałkami szarpało nas po rozbiorze, a jednak rany zabliźniają się, siły czerstwieją, z upadku dźwigamy się zwolna *per aspera ad astra*. Wystawa okaże, iż nie byliśmy zmartwiałą jakąś bolączką na organizmie ludzkości, że nie pozostaliśmy w tyle za ogólnym postępem, choć nikt nas nie wspierał na serjo, a przeszkody stawiał każdy, komu tylko nadarzyła się sposobność.



Te myśli mimowoli musiały mnie opaść, gdy pod świeżem wrażeniem powagi, z jaką uświęcono w całym kraju żałobną rocznicę, wstępowałem przed kilku dniami na plac wystawy. Dzień był przepiękny, jeden z tych dni słonecznych, wynagradzających nam sowicie, acz późno, przykrości spóźnionej wiosny i szlamazarnego lata. W jaskrawem świetle, właściwem tylko słońcu jesieni, rozpościerał się przedemną plac wystawy z mnóstwem swych bądź to wykończonych, bądź w znacznej części gotowych, lub rozpoczętych dopiero budynków, jakgdyby kotłowisko nowopowstającej osady, jak grzyb wyrosły nagle z pod ziemi po deszczu.

Od czasu, gdym go ostatni raz widział, fizjognomja placu uległa znowu znacznej zmianie. Wówczas wszystko dźwigało się dopiero z podwalin wśród rozkopów i wyboisk, obecnie główne pawilony doprowadzono już do szczytu, a teren cały z grubszego przynajmniej ociosany, stoi prawie gotów do dyspozycji drogomistrzów i ogrodników. W ciągu krótkiego czasu ze źdźbła kiełkującego mozolnie, szybko rozwinęła się łodyga i zakwitła i pyszni się kłosem już dojrzewającym.

Z wyżyn dorożki nie bez zajęcia śledzimy tok robót, które staraniem i sumptem miasta podjęte, ułatwić mają forsowny do niedawna dojazd na plac wystawy. Obszerne rondo dla ekwipażów odsłania swe kontury; mnóstwo robotników, uwijających się po niem, daje nadzieję, iż wkrótce placyk będzie można oddać do użytku. I ten także szczegół nie jest bez znaczenia, jeśli się zważy, iż w miarę postępu prac na wystawie, rośnie także liczba osób, które chciałyby obaczyć, jak wielkie dzieło wzrasta.

Na samym placu roboty ziemne w znacznej części wykonano. Wyłoniły się już długie linje chodników; spora liczba drzewek zielonością swą urozmaica monotonne płaszczyzny; tu i ówdzie spotykamy nawet zaznaczony wyraziście rysunek gazonów i klombów. Kanalizacja dawniej już przeprowadzona, odciąga nadmiar wilgoci tak skutecznie, że nawet w dnie słotne suchą prawie nogą można przekroczyć główne partje placu.

Minąwszy bramę, stajemy *in sacro*, z zajęciem zwracając się przedewszystkiem do pawilonu dziennikarskiego. Stoi on skierowany na pierwszy ogień ciekawych spojrzeń, zajmuje tutaj stanowisko charakterem swym podobne do punktów strategicznych, trzymających rozległe obszary w szachu.

Pawilonowi dziennikarskiemu nie wiele brakuje do wykończenia. Znajduje on się dzisiaj w takim stanie, że nawet bez bujnej fantazji wyobrazić sobie łatwo, jak przedstawiać się będzie w całkowitej swej postaci.

Drewniany ten — jak przeważna część pawilonów — budynek, okazałością wabić nie ma zamiaru; smukła jednak jego budowa przedstawia się bardzo wdzięcznie na tle obszernych rozłogów, a wieżyczka ciekawie pnąca się do góry, wygląda nawet intrygująco; mimowoli przywodzi na myśl... żyłkę reporterską i zdaje się być, jakgdyby jej symbolem...

Dopiero za schroniskiem prasy, zyskujemy widok na plac w całej jego rozciągłości, sięgamy wzrokiem aż ku boiskom gimnastycznym, a nawet dalej za nie, ku drodze stryjskiej.

W najbliższem sąsiedztwie ściąga na siebie naszą uwagę panorama. Teraz ona na zewnątrz zupełnie już gotowa. Tynk zręcznie użyty wybornie spełnił swe dzieło; niewtajemniczony w szczegóły budowy nie domyśli się nawet, że ta pozornie z kamiennego materjału wzniesiona rotunda, w rzeczywistości opiera swój monumentalny wygląd jedynie na żelaznej konstrukcji.

Oczywiście — w panoramie najbardziej uwagi godną jest nie zewnętrzna jej szata, jeno jądro tego potężnego orzecha. „Przegryzamy się" więc do środka, raczej z obowiązku niż ciekawości, bo ciekawość kosztowałaby w tym wypadku za drogo, a zresztą powstrzymałoby ją przeświadczenie, iż artyści — i słusznie — nie lubią, by ich podpatrywano przy staludze.

Kierownik artystyczny, p. Wojciech Kossak, mimo, że widocznie bardzo zajęty, uprzejmie ofiaruje się nam jako informator. Kilku jego kolegów, między nimi pp. Styka i Popiel „dostudjowują" w Krakowie typy ludowe. Ci, którzy pozostali, pracują ze zdwojoną energją.

Panorama mieści w głębi jedną wielką salę, o ścianach tworzących regularne koło. Pośrodku wznosi się przestronna, również kolista estrada, osłonięta z góry, jakgdyby parasolem, aby światło padające z oszklonego dachu nie przeszkadzało patrzeć na obrazy. Używamy wyrazu „obraz", choć on tu może nie na miejscu; panorama grupuje bowiem na swem płótnie w koło całej rondowej ściany, szereg obrazów zlewających się z sobą w jedno i treściowo ściśle związanych. Widz tedy, z podjum patrząc, będzie mógł wyobraźnią przenieść się zupełnie w minioną rzeczywistość; gdziekolwiek bowiem zwróci spojrzenie, spotyka nowy szczegół jednego i tego samego tematu. Tu tkwi właśnie źródło potężnych efektów i co za tem idzie, olbrzymiego sukcesu, jakim cieszą się takie panoramy za granicą.

stko tak pięknie popisał? Nie wiecie. Oto nikt inny, tylko wysoka policja, bo całe sprawozdanie było jej arcywłasnym komunikatem! Żaden reporter amerykański nie potrafiłby barwniej opisać tego, co się stało, bo komunikat policyjny opisał nawet to, co byłoby się było stało, gdyby nie opiekuńcze skrzydła władzy. Pierwszy to chyba raz dyrekcja władzy bezpieczeństwa w ten sposób i siebie przechwala i ludność przeraża, zazwyczaj bowiem w takich wypadkach wszystkie czynniki urzędowe starają się raczej o umniejszenie wagi faktu. Ta gadatliwość policji daje wiele do myślenia. Być może i dość jest nawet prawdopodobnem, iż znalazło się kilku, czy kilkunastu bądź zbrodniarzy, bądź półgłówków-fanatyków, którzy dynamitem rozwiązać chcieli wszystkie społeczne zagadnienia, ależ to jeszcze nie racja straszyć ludność istną rewolucją anarchistyczną. Jeżeli zresztą prawda, co komunikat policyjny twierdzi, że od roku już policja wiedziała o gotujących się zamachach i czekała, dopokąd sprawa nie dojrzeje, to możeby przypomnąć panu Stejskalowi, że ustawy nasze posiadają specjalny i bardzo jasny paragraf przeciwko takiemu postępowaniu, która bardzo, ale to bardzo zakrawa na prowokację. Pierwszym obowiązkiem władzy bezpieczeństwa jest przeszkodzenie zbrodni natychmiast skoro się o niej poweźmie wiadomość, na „dojrzewanie" czekać wolno chyba policji w Chinach. Przypuszczam zresztą, że komunikat był niezręcznie wystylizowany co do tej kwestji, ale pocóż, raz jeszcze pytam, ten hałas i bicie w tam-tam? Niektórzy mają na to odpowiedź gotową: policja, mówią z trwogą, widzi wzrastający ruch robotniczy i agitację za powszechnem głosowaniem. Konstytucja nie daje jej sposobu zwalczania tej agitacji — nie wystarcza nawet najnowsza interpretacja ustawy o zgromadzeniach. W tej potrzebie zdarzyli się anarchiści. *Hilf was helfen kann* — może w ten sposób przygotuje się grunt do ustaw wyjątkowych. Być może, że to fantazja, być może, że społeczeństwo w istocie uratowane zostało od strasznego niebezpieczeństwa, ale stylizacja policyjnego komunikatu otworzyła drogę do podobnych komentarzy i nawet otworzyć ją musiała. Tajemnicę komunikatu, w sposób napozór niewinny, zdradziła *N. fr. Presse*. Podczas kiedy bowiem inne dzienniki umieściły go bez podania proweniencji, N. *fr. Presse* napisała wręcz: „Ze strony policji otrzymujemy następujące przedstawienie sprawy". Można sobie wyobrazić, jak to „ze strony policji" pięknie odbijało od samej treści komunikatu, gdzie co zdanie, to komplement dla policji.

Do naszych Czytelników!

Chcąc ułatwić prenumeratorom naszym możliwie najtańsze zakupno książek, nabyliśmy od księgarni Gubrynowicza i Schmidta większy zapas wydawnictw, które jesteśmy w stanie odstąpić, naturalnie tylko naszym prenumeratorom, po niebywale niskich cenach.

Serja I.

Bliziński Józef: „Nowe humoreski" tom I. (stron. 164) cena 1 zł 80 ct.; Cooper J. F.: „Ostatni Mohikanin", powieść historyczna z r. 1757, tomy II (str. 206, 211.) cena 2 zł 80 ct.; Jokay Maurycy: „Biedni bogacze", powieść w II tomach (str. 230, 218), cena 3 zł. 20 ct.; Schwartz Zofia M.: „Na rozstajnych drogach", tom I (str. 160), cena 1 zł. 40 ct.; Kitowicz A. X.: „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III.", tomy II. (str. 234, 239), cena 3 zł. 60 ct.; Wybicki Józef: „Pamiętniki", tom I. (str. 264), cena 1 zł. 80 ct.; Łoziński Władysław: „Nowe opowiadania J. M. pana Wita Narwoya, rotmistrza konnej gwardji koronnej", tom I (str. 340) cena 3 zł.

Wszystkie te książki kosztują razem 17 zł. 60 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* tylko 6 zł.

Serja II.

Cooper J. F.; „Pionierowie nad źródłami Suskehanny", powieść hist. z angielskiego, tomy II. (str. 183, 272), cena 2 zł. 20 ct.; Jokay Maurycy: „Złote czasy Siedmiogrodu", powieść hist. z węg., tomy II. (str. 302, 216), cena 3 zł. 40 ct.; Schwartz Zofja M.: „Majątek i sumienie", powieść ze szwedzkiego, tomy II (str. 210, 184), cena 2 zł. 80 ct.; Bohman Ant. dr.: „Echa z południowej Afryki", tom I. (str. 302), cena 2 zł. 60 ct.; Niemcewicz J. B: „Jan z Tęczyna", powieść hist, tom I. (str. 332), cena 1 zł. 80 ct.; Wilczyński Albert: „Nowe fotografje społeczne, zebrane przez autora „Kłopotów starego komendanta", tomy II. (str. 224, 245), cena 3 zł. 60 ct.

Wszystkie te książki kosztją razem 19 zł. 20 ct. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* tylko 6 zł.

Serja III.

Bronikowski A.: „Jan III. i dwór jego", powieść hist, tomy II, (str. 346, 373), cena 4 zł. 20 ct.; Jokay Maurycy: „Od Wisły do Gangesu", powieść z węg., tomy II. (str. 221, 215), cena 3 zł. 20 ct.; Kraszewski J. I.: „Złoto i błoto", powieść, tomy III (str. 191, 177, 174), cena 5 zł. 40 ct; Romanowski Mieczysław: „Poezje", zebrał i ułożył Jan Amborski, tomy IV. (str. 230, 286, 237, 260), cena 7 zł. 20 ct.; Feuilet Oktaw: „Historja Paryżanki", powieść z francuskiego, tom I. (str. 166), cena 1 zł. 20 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. 20 ct. Dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* tylko 6 zł.

Serja IV.

Sarnecki Zygmunt: „Złote serce", powieść, tomy III (str. 554) cena 4 zł. 80 ct; Sas Berlicz: „Mozajka", Gawędy szlacheckie z lat ubiegłych, tomy II. (str. 162, 189), cena 3 zł. 80 ct.; Schwartz Zofja M.: „Przygody mojego życia", powieść ze szwedzkiego, tomy II. (str. 138, 136), cena 2 zł. 60 ct; Sewer: „Bratnie dusze", powieść, tom I (str. 258), cena 2 zł. 60 ct.; Stinde Jul: „Rodzina Buchholców", powieść z niem., cena 2 zł. 40 ct.; Wilczyński Albert: „Sielanki szlacheckie", tom I. (str. 317), cena 2 zł. 80 ct.

Wszystkie te książki kosztują razem 19 zł. — dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego* tylko 6 zł.

Równocześnie zawarliśmy układ z księgarnią wydawniczą Jakubowskiego i Zadurowicza, na podstawie którego prenumeratorowie nasi mogą nabyć po znacznie zniżonej cenie następujące utwory fortepianowe:

Fall Maurycy, op. 210. „Poezja i proza." Walce na fortepian 1 zł. — op. 211. „Pedagogia." Polka francuska na fortepian 60 ct. — op. 213, „3. maja" 1791—1891 Polones na fortepian 1 zł. Köhler Antoine, „Marie." Polka franç pour Piano 60 ct. Marek Louis, Valse mélodique pour le Piano (Oeuvre posthume) 1 zł. Morawska, Valse pour piano 1 zł.

Wszystkie te utwory razem kosztują 5 zł. 20 ct., dla naszych prenumeratorów **tylko 2 zł. 60 ct.** z przesyłką 2 zł. 85 ct.

O przedmiocie zatrudniającym jeszcze umysły i pendzle naszych malarzy, zawcześnie byłoby rozwodzić się teraz. Dzieło artystyczne nie znosi krytyki w czasie powstawania; twórca, gdyby każdy narzucał mu się z swym sądem, śledząc rozwój pracy, — nie doprowadziłby jej chyba nigdy do końca, lub też pod wpływem tylu różnorodnych sugestyj musiałby popaść w rozterkę z samym sobą.

Rozumiemy to dobrze, a rozumiejąc, ograniczyliśmy nasz interview z p. Kossakiem do kwestyj czysto technicznych. Czyżby one nie były dość zajmujące?

Pierwsze to w swoim rodzaju przedsięwzięcie u nas, zauważył ceniony batalista; pierwsze w ogóle przedsięwzięcie u nas, w którem finansiści zdecydowali się wejść w solidarny stosunek z artystami.

Jeśli więc nie z innych, to z tego już względu, panorama nie pozostanie bez wpływu nawet na nasze stosunki artystyczne. Tyle o moralnej stronie; o realnej zadecyduje niedaleka przyszłość.

Prace farbami są już od trzech tygodni w toku. Wobec koniecznego pospiechu zabrano się do nich mimo, że zamówione z Brukseli farby w czas nie nadeszły, prawdopodobnie z powodu formalności cłowych. Na razie więc używają artyści farb dyseldorfskich, nabytych na miejscu, we Lwowie.

Rysunek nakreślony jest całkowicie; z figur jedna czwarta część już gotowa. W zimie prace nie ustaną. Wnętrze panoramy ogrzewać będą 4 duże piece, zwane „*Motoröfen*." Zapewnia ją one temperaturę około 14 stopni ciepła; gorąco to nie jest, ale malować przy takiej temperaturze można zupełnie swobodnie.

Wedle zapewnień p. Kossaka malowidło zostanie wczas wykonane O spóźnieniu — mowy nawet nie ma.

Nakoniec jeszcze kilka cyfr, które dać mogą wyobrażenie o rozmiarach panoramy i prac podjętych dla niej.

Wnętrze ma w średnicy 40 metrów; na samem podjum może pomieścić się równocześnie około 450 osób. Piękny też kawałek płótna skrojono dla panoramy do zamalowania; mierzy ono 1 700 metrów kwadratowych, równiuteńko więc ćwierć morga. Gdyby je rozścielić na ziemi, grunt płótnem tem przykryty dałby się użyć na wcale przyzwoity ogródek dla jakiej willi przed miejskiej.

Ciekawą byłoby rzeczą zbadać jeszcze, ile kilogramów farb przylgnie do tego płótna. Nie one jednak zaważą na szali powodzenia panoramy, jeno myśl i duch, jakie artyści wleją w swe dzieło. To zaś, cośmy widzieli, jakkolwiek panorama znajduje się dopiero w zaczątkach, daje nam prawo do najpiękniejszych nadziei.

St. Rossowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 29. września.

Wieczorek muzykalny „Echa" w sali straży ogniowej ochot. „Sokoł" o godz 7.

Zgromadzenie wyborcze o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

Poświęcenie chorągwi cechu kominiarskiego o godz. 9. rano w kościele OO. Karmelitów.

Teatr hr. Skarbka: O godz 3½ popoł.: „Pan Damazy", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Wieczór o godz. 7.: „Pierścień rodzinny", opera komiczna w 3 aktach Chivota i Duru, muzyka E Audrana.

Z życia towarzyskiego. W dniu 26 bm. wieczorem pobłogosławiony został w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, związek małżeński między p. dr. Kazimierzem Podlewskim, a panną Felicją Romanowską, córką dr. Erazma i Celiny z Torosiewiczów Romanowskich.

Nekrologja. W Przemyślu zmarli: August Sontag, kapitan pensjonowany; Karol Engel, właściciel realności i Maciejowski, b. żołnierz wojsk polskich. — Wilhelmina z Gileczków Odzierzyńska, żona adjunkta dyrekcji ruchu kolei państwowych, zmarła w Krakowie — Ks. Antoni Korosteński, gr. kat proboszcz w Liskowatem koło Ustrzyk, zmarł w 77 roku życia, a 47 kapłaństwa. — Ks. Antoni Maślanik, gr. kat. proboszcz w Nanowej koło Ustrzyk, zmarł w Dobromilu w 44 roku życia, a 19 kapłaństwa.

Kalendarz. Piątek (29): Michała Archanioła. Wschód słońca o godzinie 6. minut 3, zachód o godzinie 5 minut 37

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Pauliny z Tolkemitów Janowskiej, w trzecią rocznicę zgonu, odbędzie się w sobotę 30. września rb. o godzinie 11. rano, w kościele Bernardynów.

Galicyjska dyrekcja dóbr skarbowych uwiadomiła dyrekcję powszechnej wystawy krajowej, iż ministerstwo rolnictwa, według brzmienia reskryptu z dnia 22. bm., postanowiło wznieść oddzielny pawilon dla wystawy administracji lasów i dóbr państwowych, krajowej inspekcji leśnej, dla służby przy zabudowaniu dzikich potoków, oraz administracji górniczej i okręgowych urzędów górniczych

Towarzystwo austrjackie gospodarstwa mlecznego (*Oesterreichischer Central-Verein für Milchwirtschaft*), rozciągające działalność swoją i na Galicję, weźmie udział w przyszłorocznej wystawie krajowej. Wydział tegoż Towarzystwa zestawić ma wszelkie maszyny i narzędzia mleczarskie, okazy gatunków sera, w Austrji produkowanego, oraz publikacje popularne (w tej liczbie i polskie). Jest rzeczą prawdopodobną, iż podczas trwania wystawy odbędzie się też w mieście naszem jeneralne zebranie członków tejże instytucji.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Michała Wacława dw. im. Drohomireckiego, Józefa Konrada Prokopowicza, Kazimierza Juljusza Brzezińskiego i Tadeusza Marjana Głąbińskiego, auskultantami sądowymi.

Przeniesienia. P. Władysław Mynarski, naczelnik stacji kolejowej w Jarosławiu, przeniesiony został do Podgórza.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Jana Turka Niewiadomskiego z Tarnowa do Jarosławia i koncepistę namiestnictwa Roberta Kleeborn Girtlera ze Stryja do Tarnowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Alfredowi Fidererowi w Stanisławowie i Stanisławowi Fidererowi w Husiatynie.

Perła humoru polskiego. Z powodu przeniesienia administracji *Gazety Narodowej* do innego lokalu, zamieszcza to pismo następującą wiązankę głębokich myśli: „Przyjemną będzie ta wiadomość dla przyjaciół naszych — jak nie wątpimy — dlatego, że wynika z niej jasno, iż idea *Gazety Narodowej* nietylko żyje, ale coraz bardziej potężnieje i że wspólne im i *Gazecie* myśli, coraz więcej zdobywają sobie obrońców i zwolenników. A przyjemne jest iść w bój w kolumnie zwartej i głębokiej". (!)

Międzynarodowy kongres wiertniczy, obradujący w tych dniach w Cieplicach, który uchwalił odbyć najbliższe swoje zebranie we Lwowie w czasie powszechnej wystawy krajowej, powołał na przewodniczącego przyszłego — a ósmego z kolei — zjazdu posła Szczepanowskiego, na jego zastępcę zaś p. Syroczyńskiego, inżyniera Wydziału krajowego.

Gmina m. Lwowa przystąpiła do budowy własnego pawilonu na placu wystawowym; pawilon ten zajmie przestrzeni 303 metrów kwadr.

Spółka wyrobu cegieł we Lwowie zgłosiła oddzielny pawilon na przyszłorocznej wystawie krajowej.

Znana firma fotograficzna Trzemeskiego wykonała szereg zdjęć z placu wystawy lwowskiej. Jest to malownicze nader album, dające w przybliżeniu pojęcie o rozmiarach terenu i charakterystyce budowli przyszłorocznego turnieju narodowego.

Wiadomości djecezjalne. Posadę wikarjusza w rzym. kat. kolegjacie w Stanisławowie po ks. Swideckim, objął ks. Weiss z Brodów.

Program szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1893/4, wyszedł z druku jako XXII. program od czasu reorganizacji b akademji technicznej. Program zawiera regulamin tymczasowy wewnętrznego ustroju i zarządu szkoły politechnicznej, przepisy o przyjmowaniu i wpisie słuchaczów, przepisy o egzaminach rządowych i rocznych, o służbie wojskowej słuchaczy, poczem następuje spis wykładów i plan nauk na rok 1893/4 [illegible] budownictwa [illegible] jakoteż na [illegible] górniczego [illegible] i laboratorja [illegible] wiedzianych [illegible] 19 z nauk [illegible] cznych, 36 [illegible] 9 z nauk [illegible] 87 wykładów.

Na zaproszenie [illegible] i wielu wybitnych [illegible] przyjęło lwowskie [illegible] od Najświętszego Sakramentu [illegible] stji), utworzenie [illegible] madzenia.

Dziesięć [illegible] z przełożoną [illegible] we środę [illegible] tej nowej [illegible] Sakramentu [illegible]

Dla załatwienia [illegible] towarzyszą [illegible] nowska i [illegible]

Protektorką [illegible] stała arcyksiężna [illegible]

Jubileusz [illegible] ma się w [illegible] klamacyjno [illegible] Ujejskiego.

Kółko [illegible] pomocników [illegible] stowarzyszenia [illegible] o godzinie [illegible] kupców i [illegible] ckiego, w [illegible] liczne zebranie.

Krakowskie [illegible] słało deputację [illegible] dnać zniesienie [illegible] rzeźników, [illegible] swój prastary [illegible]

Dla rekonwalescentów [illegible] ra się szpital [illegible] lescentów [illegible] lińskich. [illegible] użytek publiczny [illegible] rano

Na razie [illegible] tutu przyjmowane [illegible] a) Nowotwory [illegible] wych; c) [illegible] sów, obowiązujących [illegible] nie mogą [illegible] które po [illegible] wego, opieki [illegible] niezaraźliwe [illegible] które bez [illegible] lekarskiego [illegible] rekonwalescenci po długotrwałych chorobach wewnętrznych, lub zewnętrznych i układu nerwowego.

Od przyjęcia wyklucza się: a) osoby, niemające lat 14; b) umysłowo chorych; c) kiłowych; d) choroby zakaźne; e) emerytów; f) uwiąd starczy; g) kaleki wygojone; h) choroby oczu; i) choroby systemu nerwowego, polegające na zmianach typowo zakończonych, jak paraliż itp. Przyjmowanie chorych odbywa się od 7. października od godz. 9—10 rano w zakładzie przy ulicy Bilińskich.

W sprawie pomnika Artura Grottgera Na odbytem w d. 22. bm. w Krakowie posiedzeniu komitetu, zajmującego się postawieniem pomnika śp Arturowi Grottgerowi, skarbnik Seweryn Böhm przedstawił następujący stan funduszów, na ten cel zebranych: Do dnia 31. maja br. ogłoszone składki wynosiły 1538 zł. Fundusz ten pozostaje na książeczkach w kasie oszczędności w Krakowie. Komitet nabrawszy przekonania, że wszelkie prace artystów, ofiarowane na rzecz pomnika Artura Grottgera, mogą być korzystnie na ten cel spieniężone w różny sposób, uprasza wszystkich bez wyjątku polskich artystów, przebywających w kraju lub za granicą, iżby raczyli swoje szkice, studja, lub wykończone utwory składać w ręce członków komitetu. Właśnie p. Piotr Stachiewicz przy wyjeździe swoim do Monachium przyjął na siebie obowiązek zebrania tamże od polskich artystów spodziewanych podarków na pomnik Grottgera. Komitet przypomina się pamięci wszystkich osób, co otrzymały listy składkowe na pomnik Grottgera, aby najdalej do 15. listopada br. raczyły złożyć listy i pieniądze, na ten cel zebrane, w ręce skarbnika p. Sew. Böhma, gdyż w tym miesiącu ma się odbyć walne zgromadzenie artystów w Krakowie, na którem komitet winien złożyć szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności i ze stanu funduszów. Z powodu choroby p. Danielaka, czynności sekretarza komitet powierzył p. Waleremu Eliaszowi.

Pożegnanie. Z Krakowa donoszą, że w środę cała generalicja tamtejsza, oficerowie sztabowi i deputacje pułków żegnały ministra wojny Krieghammera w sali kasyna wojskowego. Minister wyraził wobec żegnających go żal, że opuszcza dzielny korpus krakowski. Rozkazowi monarchy posłuszny, obejmuje stanowisko, na którem będzie pracował nad dalszem wydoskonaleniem armji na obronę monarchji.

Wieczorem odbyła się na cześć ministra uczta w salach kasyna wojskowego, na której byli obecni wszyscy prawie oficerowie krakowskiego garnizonu. Uczta bez toastów przeciągnęła się do godziny 12. w nocy. Przed kasynem przygrywały cztery orkiestry wojskowe.

Porządki na kolejach państwowych. Wagon restauracyjny zaniemógł z niewiadomej przyczyny i nie był przyczepiony do onegdajszego pociągu kurjerskiego, który odszedł rano z Krakowa, a przybył o godz. 3. popoł do Lwowa. Dla pasażerów zamówiono wprawdzie telegraficznie obiady po 1 20, 2 i 3 zł. w Przemyślu i pobrano nawet pieniądze, z niewiadomych jednak przyczyn połowa tylko dostała obiad, a znaczna część nic nie dostała, zwrócono tylko pieniądze.

Pogrzeb ś. p. Adama Miłaszewskiego odbył się onegdaj po południu. Kondukt prowadził ksiądz Chrobski w asystencji duchowieństwa. Za trumną złożoną na karawanie, okrytą pięknemi wieńcami od przyjaciół i znajomych, szła wdowa i rodzina, a dalej cały personal teatru krakowskiego z panem dyrektorem Pawlikowskim, prezes towarzystwa strzeleckiego p. dr. Hajdukiewicz z marszałami pp. Chmurskim i Fendzem, dyrekcja krakowskiej kasy oszczędności, gdzie zmarły pracował jako urzędnik w ostatnich latach, wraz z zastępem urzędników kasy oszczędności, oraz licznie zebrane obywatelstwo miejscowe. Gdy orszak żałobny przechodził około ogrodu strzeleckiego, salwy moździerzowe pożegnały tyloletniego członka bractwa strzeleckiego i tak czynnego gospodarza strzelnicy. Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim.

Uroczystości narodowe. Z Bóbrki koło Lwowa donoszą nam: Setną rocznicę drugiego rozbioru Polski obchodzili także i mieszkańcy naszego [illegible]

[illegible]

mają przybyć także król saski Albert i królowa Karola, oraz królestwo würtembersey

Przedstawienie galowe na cześć oficerów rosyjskiej eskadry w paryskiej operze będzie miało następujący program: Najpierw odegrane będą poszczególne akty z oper: „Hamlet", „Henryk VIII.", „Salambo" i „Faust", poczem nastąpi pauza, w czasie której oficerowie rosyjscy zaprowadzeni zostaną do *foyer* baletowego. Dalej odśpiewa cały personal, ubrany w stroje rosyjskie, narodowe pieśni rosyjskie, między temi także „Boże carja chrani", poczem bezpośrednio odsłoniętą zostanie apoteoza, wyobrażająca zbratanie się Rosji i Francji pod egidą pokoju. Najtańsze miejsce na galerji na to przedstawienie będzie kosztowało 8 franków, loża 1000 fr.

Ofiara dobrowolna. Korespondent *Warszawsk. Dniewn.* pisze z gminy Babice, pow biłgorajskiego: „Zgromadzeni w naszym zarządzie gminnym urzędnicy i nauczyciele szkół gminnych, po przeczytaniu odezwy JE. warszawskiego jenerał gubernatora co do ofiar na budowę prawosławnego soboru w Warszawie, jednomyślnie postanowili: ofiarować na wymieniony cel w ciągu 5 miesięcy, licząc od dnia 1. września br., pierwsi po 2%, ostatni po 1% z pobieranej pensji."

Niezwykły epilog będzie miało głosowanie w angielskiej izbie wyższej, którego wynikiem było odrzucenie bilu Gladstone'a. Podobno w głosowaniu tem brał udział jeden z parów angielskich, który od kilku miesięcy znajduje się w domu dla obłąkanych. Grono członków większości, przeciwnej Gladstone'wi, udało się tedy po owego obłąkanego lorda i zaprowadziło go do izby, gdzie wrzucił kartkę do urny. Wkrótce potem lord został odprowadzony do swojej celi, a wycieczka tak go rozdrażniła, że musiano mu włożyć kaftan. Fakt ten ma się stać powodem interpelacji, która wywoła niewątpliwie burzliwe sceny.

Pomnik dla dra Chałubińskiego. Przy odsłonięciu pomnika śp. dra Chałubińskiego w Warszawie w kościele na Koszykach, byli obecni ks. Seroczyński, pani Wrześniowska, której staraniem zebrano fundusz na budowę pomnika, wynoszący 900 rubli, pp.: dziekan Aleksandrowicz, Kamiński i Dziekoński. Na tablicy z białego marmuru, obramowanej marmurem czerwonym, zdobnym w bronzowe laury, znajduje się napis: „Śp. Tytusowi Chałubińskiemu, doktorowi medycyny, profesorowi b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego, ur. w Radomiu 1. stycznia 1820 r., † w Zakopanem 4. listopada 1889 roku. — Przyjaciele i koledzy." Nad obramowaniem ustawiono popiersie zmarłego z marmuru kararyjskiego. Pomnik ten, dzieło artysty p. Syrewicza, jest ustawiony po lewej stronie naprzeciwko pomnika Kazanowskich.

Cholera w Lublinie. Inspektor lekarski gub. lubelskiej zawiadamia, że w dniu 19. września w Lublinie zachorował, a w dniu 20. września umarł na cholerę wyrobnik Józef Oleksiak, przybyły tamże z gubernji łomżyńskiej (*Warsz. Dniew.*).

Kapelmistrz Ziehrer, który z muzyką koncertuje w „Alt Wien" w Chicago, podpisał już kontrakt na dalszy ciąg wystawy w Filadelfji. Amerykanie zagustowali w walcach i pieśniach wiedeńskich.

Wiedeńscy artyści-malarze i rzeźbiarze powzięli zamiar urządzenia w Praterze, zaraz na wiosnę, *sub Jove*, festynu *rococo*; byle Jowisz był łaskaw, to im się świetnie powiedzie.

Głos z żołądka. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „W sprawie metody, której należy używać przy wydobywaniu głosu, jesteśmy zdania, że obie wojujące strony mają częściowo rację. P. dr Bogdański twierdzi, że prawdziwie pięknym jest głos, pochodzący z żołądka, a twierdzi to na tej podstawie, że jako lekarz obznajmiony jest dokładnie z konstrukcją żołądka ludzkiego, i w tem ma rację.

Natomiast pani Stróżecka twierdzi, że głos ten, pochodzący głęboko z żołądka, ma zupełnie inne ujście, jest niski bardzo, cokolwiek tremolujący, i daje się łatwo uczuć, pięknym jednak nazwać go nie można i tu znowu p. Stróżecka ma rację.

Prof. dr. Bogdański twierdzi, że do tego głęboko w żołądku osadzonego głosu trudno się dostać, z czego żartuje p. Stróżecka.

Otóż możemy zapewnić p. Stróżecką, że profesor Bogdański, z powodu szczuplejszej budowy, łatwiej się znaleźć może w tych miejscach, do których trudno się dostać, niż jego przeciwniczka — zresztą zależy to od tego, którą drogą będą się do celu udawać.

Nie ma racji prof. Bogdański, twierdząc, że Ewerardi był pogrobowcem, gdyż ojciec odumarł go w wieku zupełnej jego dojrzałości; natomiast ma rację p. Stróżecka, że nazwisko jej jest ogłoszone plakatami po rogach ulic, bo sam widziałem. — Nie ma racji prof. Bogdański twierdząc, że dusza ludzka siedzi w żołądku, za co go słusznie strofuje p. Stróżecka, która, prostując zapatrywania prof. Bogd., nie oświadcza się za stałem miejscem pobytu dla duszy, owszem jest zdania, że dusza. zamieszkując mniejszy, lub większy gmach ludzki, może sobie kolejno rozmaite siedziby obierać — najlepiej jednak lubi przebywać w bliskości otworów, jak: usta, nos etc., któremi najłatwiej na zewnątrz dostać się może.

Reasumując wszystkie te *pro* i *contra*, przyznajemy rację obu stronom wojującym i radzimy im, aby się w tej sprawie pogodziły prywatnie — i nie prowadziły ze sobą polemiki, od której boli „głęboko w żołądku"".

Ponieważ na sprawach śpiewu nic a nic się nie rozumiemy, dla tego umieszczamy nadesłany nam artykuł bez żadnych uwag z naszej strony.

Jedni swe bole tłumią śmiechem...

Jedni swe bole tłumią śmiechem,
Albo cyniczną piosnką głuszą —
Lecz ja mam litość nad swą duszą:
Cierpienia koję wspomnień echem.

Inni, nie mogąc przenieść męki
Przekleństwem, krzykiem jątrzą rany —
Ja koję boleść, zasłuchany
W ojczystych pieśni rzewne dźwięki.

J. Klemensiewicz.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego odbędzie się w sali izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro) w niedzielę dnia 1, października 1893, o godzinie 10. przed południem. Porządek obrad: 1. odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z rachunków i udzielenie absolutorjum za rok 1891 i 1892 3. Przyjęcie uchwały wydziału na wydanie 250 zł. jako subwencję dla przyszłej wystawy krajowej. 4. Połączenie funduszów korporacyjnych kowalskiego ze stelmaskiem. 5. Wniosek członków.

Michał Michalski przełożony.

Otrzymujemy pismo następujące: „Zapraszam panów wyborców z dawnego obwodu brzeżańskiego na prz. dwyborcze zebranie, które się w celu omówienia kandydatur, zgłoszonych do wyboru członka rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i ewentualnego wysłuchania panów kandydatów na dniu 9. października 1893, o godzinie 3. popołudniu w sali rady powiatowej w Brzeżanach odbędzie. Przewodniczący komisji wyborczej

Franciszek Wolfarth.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie korporacji szewców lwowskich nie odbędzie się 1. października, jak było pierwotnie ogłoszonem, lecz dopiero 8. października, o godz, 10. rano.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek o godzinie pół do 4 popołudniu „Pan Damazy", komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego, nagrodzona na konkursie krakowskim w roku 1877; wieczór o godzinie 7 wieczór „Pierścień rodzinny", opera komiczna w 3. aktach Chivot'a i Duru, muzyka E. Audran'a. Trzynasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w sobotę „Maskota", czyli „Dziewczę szczęścia", operetka w 3. aktach E. Audran'a. Czternasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru. W onegdajszem przedstawieniu „Rozbitków" wzięli udział dwaj nowozaangażowani artyści, a mianowicie pp. Siemaszko i Ruszkowski. Pierwszy z nich, jako Dziendzierzyński, stworzył bardzo dobry typ kupca, który się nagle przedzierzgnął w szlagona, drugi, jako Kotwitz, zblazowany pseudohrabia, umiał doskonale zachować maniery arystokratyczne i trzymał swój temperament na wodzy.

Reszta ról nie uległa zmianie, wyróżnili się więc pp.: Żelazowski, wyborny jako Straż, Zboiński, Hierowski, Trapszo i Walewski, oraz panie Żelazowska, Cichocka, Gostyńska i Czaplińska.

Wieczorek W piątek, dnia 29. września rb. odbędzie się w sali straży ogniowej ochotniczej „Sokoł" o godz. 7 wieczorem czternasty wieczorek muzyczno-deklamacyjny tow. śpiew. „Echo".

Zgromadzenie przedwyborcze.

(*m*) Zwołane przez Towarzystwo właścicieli realności zgromadzenie wyborców miasta Lwowa w sprawie wyboru posła do rady państwa odbyło się we środę o godzinie 7. wieczorem. Sala ratuszowa była dość słabo zapełniona. Na galerjach zajęło miejsca wiele pań. Posiedzenie zagaił dr. Weigel dłuższem przemówie-

niem, w którem wspomniał o apatji dziwnej, jaka przed obecnym wyborem zapanowała we Lwowie. Zapewnił, że mieszkańcy naszego grodu zawsze stać będą na straży konstytucji, z której obecnie już nawet się „wyśmiewają“. W końcu wspomniał, iż p. Henryk Rewakowicz zgłosił swoją kandydaturę i wezwał zgromadzonych do wyboru prezydjum.

Na wniosek p. Jaegermana przewodniczącym onegdajszego zebrania wybrano dr. Weigla, który powoławszy na sekretarzy pp. Krzanowskiego i Barącza, udzielił głosu kandydatowi na posła p. Henrykowi Rewakowiczowi.

Oświadczył on, że, zachęcany od kilku tygodni przez liczne grono wyborców, staje do konkursu wyborczego. Chce być reprezentantem wyborców miasta Lwowa, musi więc przed nimi wyspowiadać się ze swych zapatrywań, przedstawić im, jakie mu się nasuwały wątpliwości i zagadnienia, nim ze swą kandydaturą wystąpił. Pierwszą wątpliwością było to, że ma być następcą i niejako spadkobiercą Smolki, męża, z którego osobą jest związaną cała historja konstytucji w Austrji i wogóle półwiekowe dzieje austrjackiej monarchji. Z mężem tym on równać się nie może i nie ma pretensji wcale do spadkobierstwa, chce tylko ze swych sił całych pracować dla dobra wyborców. Oświadczył, iż jest dzieckiem „wiosny narodów“, jak Niemcy nazwali rok 1848, wychowanem na wzorach rewolucyj francuskich, na wzorach roku 1831 i na tradycjach Towarzystwa demokratycznego. Jako poseł, chce czynić zadość codziennym wymaganiom rzeszy wyborców, wśród których wzrósł i przebywa i z którymi zawsze iść chce. Zdaniem jego największą zaletą posła jest, jeśli jest wiernym rzecznikiem swoich wyborców i zawsze działa w ich interesie, według ich woli i życzenia.

Drugą wątpliwością, która mu się nasunęła, było to, czy dobrem jest, aby on wstępował do izby, która wybraną została w roku 1891, a więc dziś się znajduje w środku kadencji, w której są wybrane wszystkie komisje, a więc mało jest nadziei, by go dopuszczono do pracy i w której wiecznie najważniejszą partją są liberałowie centraliści. Zwą się oni wprawdzie *Verfassungstreuepartei*, ale są *Verfassungsuntreuepartei*. Stronnictwo to wpływem swoim i rozmaitemi *Nothgezetsami* podziurawiło konstytucję i wykoszlawiło ją tak, że zmieniła się ona do niepoznania, że część z niej zaledwie pozostała. Ma wejść do izby, która nie postarała się o to, żeby urzędnicy i wojsko składali przysięgę na konstytucję do izby, która nie czyni żadnych kroków w sprawie reorganizacji izby panów, złożonej z nominatów, uniżonych sług rządu, mogących unicestwić wszystkie wolnomyślne ustawy, powzięte przez izby posłów.

W dalszym ciągu uderzył na parlament, że od szeregu lat nic nie robi, lecz traci czas na spory językowe i walki o *lex Trautenau*, a to tak dalece, że nawet nie był w stanie dać adresu na mowę tronową i załatwił go ukłonem. Parlament nasz, — zdaniem mowcy — przemienił się niejako tylko w alembik do wytwarzania nowych podatków i przyjmowania uchwał o nowej walucie złotej, dla której atoli nie ma wcale złota. Wskutek tego grozi całemu parlamentaryzmowi wielkie niebezpieczeństwo i gdyby nie socjaliści w Niemczech i rzeczpospolita francuska, to nie mielibyśmy już parlamentaryzmu.

Dalej nasuwała mu się wątpliwość, czy ma wstąpić do Koła polskiego, które go sobie nie życzy, czemu dało już kilkakrotnie wyraz przez rozmaite sfery i sposoby. Uważa go ono za wroga szlachty, demagoga i radykała. Chciał z początku, w razie wybrania go, być dzikim, tembardziej, że w kraju od dawna dawały się czuć głosy, domagające się utworzenia koła wolnomyślnych posłów, którzyby zerwali z tą solidarnością Koła i śmiało przeprowadzali politykę krajową. Przemawiało za tem, żeby był dzikim i to, że jest przekonany, iż życie klubowe przyczyniło się wielce do zwyrodnienia parlamentaryzmu. Mimo tych rozważań atoli, zdecydował się wstąpić do Koła polskiego. Jest opozycjonistą wprawdzie, ale właśnie jako taki powinien w niem zająć miejsce. Robią mu zarzuty, że jest radykałem. Czynić mogą to tylko ci, którzy nie wiedzą, jak radykał wygląda. Wrogiem szlachty i demagogiem nie był i nie jest. Żywioł szlachecki ceni wysoko, jako żywioł prawdziwie polski, patrjotyczny. Ten tylko może sobie nie życzy mieć mowcy w Kole, kto ma nieczyste sumienie. W Kole polskiem należeć będzie do tego kółka, które w r. 1891 wybrane zostało na podstawie programu stronnictwa demokratycznego i liczy w Kole polskiem około 10 głosów.

Dla wyjaśnienia wyborcom odczytał pan Rewakowicz główne ustępy tego programu, który w roku 1891 w styczniu wydała lewica sejmowa. (Program ten drukowaliśmy w piśmie naszem dnia 26. stycznia 1891 r. *Przyp. Red.*)

Stojąc przy tym programie, mowca będzie zawsze za zachowaniem solidarności w Kole. Jeśli mu w Kole mówić i działać nie pozwolą, to wówczas stanie przed wyborcami, zda im sprawę i zapyta ich, czy ma złożyć mandat, czy też wystąpić z Koła. Chce tylko, by mu pozwolono w izbie przemawiać we własnem imieniu i w interesie wyborców, tak, jak Koło pozwalało kilkakrotnie przemawiać p. Blochowi w imie żydów.

Zapewnia dalej, że nie wystąpi z Koła polskiego bez wiedzy swoich kolegów programowych. Uznając cały program lewicy sejm., zgadzał się również na punkt, omawiający solidarność Koła z Sejmem. Jednakże musi on punkt ten uzupełnić w ten sposób, że Koło powinno utrzymywać solidarność nietylko z Sejmem, ale także z potrzebami kraju.

Zastrzeżenie to czyni dla tego, że Sejmy — zdaniem jego — nie są obecnie w całej pełni wyrazem kraju.

W dalszym ciągu wspomniał p. Rewakowicz o reformie wyborczej i zmianie ustawy przemysłowej.

Dłużej mówił o usunięciu krzywd, wyrządzanych samorządowi. Rząd wpływa nietylko na wybory gminne i powiatowe, ale nawet miesza się do wyborów prezesów rad powiatowych. Jeżeli ma szansę zostania prezesem człowiek tęgi, niezawisły w takim razie można być pewnym, że wybory będą przewleczone. Jest to spekulacja na cierpliwość. Wskutek tego, zdaniem p. Rewakowicza, w wielu powiatach przewodzą „kretyni“. Wystarczy przytoczyć, że w Dobromilu w ciągu lat 7 odbyło się tylko 5 posiedzeń rady powiatowej. Nie lepsze stosunki panują w Gródku. Ogromny ciężar spada na gminy z powodu przekazanego zakresu działania. Gminy muszą się starać o kwatery dla wojska, muszą budować koszary, ale nic za to nie mogą dostać, ba, nawet nie mogą uporządkować budżetu. Przecież obowiązkiem rządu jest zakładanie szkół średnich, a tymczasem rząd nie chce nigdzie otworzyć szkoły średniej dopóki gmina „czemś“ się nie przyczyni. To też kończy się na tem, że rząd otrzymuje w podarunku od biednej gminy budynek szkolny. Ba, ale doszło do tego, że gdy gmina nie da budynku, to i sądu rząd nie chce utworzyć. Zupełnie w ten sposób postąpiła sobie c. k. kolej Państwowa w Stanisławowie. Zamiast sama wybudować gmach, zmusiła do tego gminę. Oprócz „własnego“ i „przekazanego“ zakresu działania, istnieje jeszcze trzeci zakres, a ten nazwać można „zakazany“. Wszak gminy, wyręczając na każdym kroku rząd, zasłużyły sobie przecież, ażeby przy uroczystościach i obchodach narodowych mogły wziąć inicjatywę w zawiązaniu komitetów i stanąć na ich czele. Tymczasem to jest wzbronione.

Dalej mówił p. Rewakowicz o systemie policyjnym i o fiskalizmie. Ciągle jeszcze panuje system bachowski, rząd ściga manifestacje narodowe, a najgorzej na tem wychodzi nasza młodzież. Niedawno marszałek krajowy, zagajając Sejm, podniósł, iż wśród młodzieży brak jest wyrobionych charakterów. Jakże jednak mają się wyrabiać charaktery, jeżeli na uniwersytetach od lat 45 obowiązuje „tymczasowa“ ustawa dyscyplinarna z r. 1849.

Rząd zabrania zgromadzeń przedwyborczych, zebrania konferencyj posłów z wyborcami (np. przed uchwaleniem ustawy gorzelnianej), zakazuje pochodów (3. maja), a tymczasem dlaczego socjalni demokraci cieszą się jego względami, a nawet komisarze policji postępują na czele pochodów robotników?

Ustawa o stowarzyszeniach bywa coraz bardziej ścieśniana, a jak daleko zaszedł policyjny system, wystarczy przytoczyć, iż w kąpielach naszych zdrojowi komisarze rządowi żądają od Kongresowiaków paszportów, a następnie ściągają z nimi protokoły.

Wolność prasy jest także ograniczona, a według nowego kodeksu karnego, procesy o obrazę honoru, popełnioną drukiem, mają być odebrane sędziom przysięgłym, a oddane zwykłym trybunałom. Rozchodzi się tu oczywiście o nałożenie prasie kagańca.

Mówiąc o fiskalizmie, wspomniał także kandydat o reformie podatków, następnie przeszedł do zaprowadzenia częściowego stanu oblężenia w Pradze. Oświadcza on, iż będzie głosował przeciw utrzymaniu tego stanu wyjątkowego w Pradze, a to tem bardziej, że policja z pewnością nie nauczy Czechów patrjotyzmu.

Chcę być wyrazem wszystkich życzeń i żądań moich wyborców — zakończył — chcę być ochroną rzetelnej ich pracy i dorobku. Oto jest mój program. Gdybym nie został wybrany, w takim razie proszę was, abyście wpłynęli na posłów, podpisanych na programie demokratycznym lewicy sejmowej, aby się nie ograniczali na swoim małym klubiku, ale aby stanęli rzeczywiście na czele stowarzyszenia politycznego i utworzyli silne stronnictwo demokratyczne.

Temi słowami zakończył p. Rewakowicz swoją mowę kandydacką.

Na prośbę p. Rewakowicza interpelacje odroczono do następnego zgromadzenia, które się odbędzie w piątek w sali ratuszowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja podatkowa izby posłów podejmie na nowo swe obrady dnia 5. października. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajduje się między innemi dalszy ciąg debaty specjalnej nad osobistym podatkiem dochodowym, jakoteż ewentualne uwagi i wnioski członków.

Targowisko. Pod tym tytułem okazał się nr 1 pisma tygodniowego w Krakowie, poświęconego handlowi bydła i nierogacizny. Pismo to postanowiło sobie za zadanie: 1. Podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny. 2. Ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec. 3. Udzielenie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercjalnych i taryfowych. 4. Pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych. 5. Publiczne bezstronne omawianie życzeń i zażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalij i stanów wyjątkowych. Targowisko wychodzi w języku polskim i niemieckim.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16 do 23. września 1893 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·25 do 7·95 nowa —·— do —·—, żyto stare 5·85 do 6·25, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·15 do 6·40, nowy —·— do —·—, pastewny 4·25 do 5·25, owies stary 6·35 do 6·7, nowy —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszł. 6·— do 6·75, nowa 5·75 do 6·—, proso —·— do —·—, groch do got. 6·50 do 9·— pa... 5·— do 6·—, soczewica 7·30 do 8·75, fasola 8·— do 8·75, bobik 5·— do 6·—, wyka 4·75 do 5·75, koniczyna 60·— do 80·—, biała —·— do —·—, anyż rosyjski 34·— do 38·—, anyż płaski 36·—, do 37·—, kminek 21·— do 25·—, rzepak zimowy 12·75 do 13·75 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·— do 9·50, nasienie lniane 9·— do 11·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel 178·— do 196·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngeniowany z podatkiem konsumcyjnym 51·85 do 52·0.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą pod d. 28. września. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było bardzo burzliwe. Burmistrz Scholz wyraził z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego swe ubolewanie, gdyż między innemi cierpi bardzo Praga pod względem materialnym. Młodoczech Storch postawił wniosek, ażeby wysłać petycję do rady państwa w sprawie niepotwierdzenia zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Scholz odpowiedział, że to nie potrzebne, ponieważ o to postarają się deputowani czescy. Podlipny zarzucał Staroczechom, że u hr. Thuna żebrali o stan wyjątkowy, że ma on na to dowody (hałas). Brzezowski obwiniał Szolca, że nie jest burmistrzem, tylko policjantem, że przeszkadza radzie miejskiej w spełnieniu, w ciężkiej godzinie, obowiązku patrjotycznego. Szolc odpowiedział na to, że Brzeznowskiego pozwie przez sąd. Posiedzenie następnie zamknięto.

Pragski korespondent *Morawskiej Orlicy* miał z pewnym politykiem czeskim, bliskim krewnym Riegera i stosunki w stronnictwach czeskich dobrze znającym, rozmowę o sytuacji. Powiedział on, że stosunki między Staroczechami a szlachtą są dobre. Młodoczesi, zdaniem jego, stanęli wskutek ostatnich wypadków na rozdrożu, na którem się bezwarunkowo i finalnie za każą politykę zasad oświadczyć muszą. Rozkład rozmaitych elementów stronnictwa młodoczeskiego jest dziełem elektrycznego udaru z d. 12. września (zaprowadzenie stanu wyjątkowego), który jak piorun z jasnego nieba spadł był na nie i przeto musiało nastąpić usunięcie tych elementów, które do tego stronnictwa nie należą. Umiarkowańsze i radykalniejsze żywioły onego chcą się nawzajem wyrzucić i szukają oręża do tej walki. Według wiadomości z dotyczących kół, otrzymają radykały cios zabójczy. Umiarkowani widzą, że z takiemi elementami, wrogiemi dynastji i państwu, stronnictwo polityczne jest w Austrji niemożliwe. Dlatego 14 jakóbinów klubu młodoczeskiego stoi na spisie tych, którzy mają być wykluczeni, i pewien poseł pragski okazywał ten spis. Dalej padną ofiarą klubu młodoczeskiego także realiści. Centrum młodoczeskie, które w klubie pozostanie, urządzi następnie swój stosunek do stronnictwa staroczeskiego tak, jak tego przeszłość i teraźniejsza jaskrawość Staroczechów wymaga.

Z Czech dochodzi wiadomość o nowem aresztowaniu. W Budziejowicach aresztowano Müllera, redaktora *Budziejowickich Listów*, pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, którą popełnić miał przez wydrukowanie w swojem piśmie mowy aresztowanego już Sokola (syna). Równocześnie aresztowano także drukarza Franka w Tabor, u którego drukowano owe pismo. Również i on pozostaje pod zarzutem zdrady głównej.

Manifest młodoczeski z powodu wyjątkowych rozporządzeń ma się okazać w przyszły poniedziałek. Redakcją tego manifestu zajął się osobny komitet, a opracowany przez niego projekt zatwierdziło już zgromadzenie młodoczeskich posłów, które odbyło się w ubiegłą sobotę.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, należeć będzie przyszła sesja izby posłów do najbardziej zajmujących, jakie zdarzyły się austrjackiemu parlamentowi. Wspominiliśmy już o przygotowanych przedłożeniach rządowych; nie braknie zaś uwagi godnych wniosków, które dłużej już, jak od roku, czekają na załatwienie. Wnioski te tworzą trzy grupy. Pierwsza odnosi się do sprawy reformy wyborczej. Przypuszczać należy, iż z tej grupy wszystkie wnioski wzięte zostaną do pierwszego czytania równocześnie, niektóre zaś także do obrad w plenum. O wiele liczniejszą grupę stanowią wnioski, dotyczące polepszenia płac urzędniczych, dalej zmiany ordynacji wyborczej. Będą one przekazane, zdaje się, komisjom do rozpatrzenia.

Towarzystwo św. Cyryla i Metodego otwarło w Marburgu ogródek freblowski dla dziatwy słoweńskiej i nadzór nad nim oddało zakonnicom. Miejscowa rada szkolna zarządziła jednak natychmiastowe zamknięcie tego ogródka, a to na tej zasadzie, że towarzystwo nie miało zezwolenia władz. Zarazem miejscowa rada szkolna wniosła do krajowej rady szkolnej memorjał przeciw zezwoleniu na otwarcie tego ogródka.

Zatwierdzenie przez ces. Wilhelma wyboru dr Dziembowskiego starostą krajowym w Księstwie Poznańskiem nadeszło już do Poznania. Wprowadzenie i zaprzysiężenie nowego starosty krajowego nastąpi niebawem.

Z powitań podczas pobytu prezydenta republiki w Beauvais, zasługuje na wzmiankę przemówienie biskupa Fuzet, który ukazał się na czele kapituły katedralnej i całego duchowieństwa i witając p. Carnota, odezwał się w te słowa: „Ja, biskup i całe duchowieństwo uważamy się za szczęśliwych, że mamy sposobność wyrazić panu, panie prezydencie, naszą cześć i zapewnienie o naszem nieograniczonem poświęceniu dla interesów ojczyzny. Ponieważ rozumiemy te interesy, przeto uznajemy głośno obowiązek nie mięszania religji do walki ludzkich namiętności i uważamy za naszą powinność, zaniechać starych sporów, a natomiast szczerze przyjąć i uznać republikańską konstytucję, którą Francja pragnie z niezmienną wiernością zachować i której my gotowi jesteśmy szczerze bronić.

Wznosimy modły do Boga, aby cię chronił, panie prezydencie i pozwolił ci, dla pokojowego tryumfu republiki i dla pomnożenia jej wpływu i renomy w świecie, dokonać na schyłku tego wieku równie chwalebnych czynów, jak te, które na początku wieku wsławiły nazwisko, które z taką godnością nosisz.“

W sprawie złagodzenia stosunku ks. Bismarcka do dworu po ostatniej depeszy ces. Wilhelma z Güns, zabrały głos kompetentne *Hamburger Nachrichten*, zamieszczając następujące, godne zaznaczenia uwagi: Trudno przypuszczać, aby depesza z Güns wysłana była w celu „oniemienia“ ks. Bismarcka. Bismarck ma nietylko prawo, ale i obowiązek nie milczeć wobec nieodpowiednich lub szkodliwych dla państwa zarządzeń. Do wymiany depesz przywiązywano nadzieję, że przy dalszym postępie kroków pojednawczych znaleźć będzie można formę, przy pomocy której b. kanclerz wyrażać będzie mógł swoją opinję w ważnych kwestjach politycznych i zużytkować skarb swojego niezmiernego doświadczenia dla dobra Niemiec. Forma ta byłaby nadzwyczaj trudną do urzeczywistnienia. Przedewszystkiem należy wziąć pod rozwagę tę przeszkodę, że ks. Bismarck od chwili kiedyby się zgodził być doradcą rządu, w oczach świata byłby moralnie odpowiedzialny za wszystko, co uczyniłi obecni kierownicy polityki, nie mając z drugiej strony mocy ustrzeżenia ich przed błędami. Znając zapatrywania księcia Bismarcka w tej mierze, wątpimy, aby się zdecydował zająć podobne stanowisko.

Wiadomość, że w Fredensborgu ma odbyć się spotkanie między hrabią Paryża a carem, wywołała najrozmaitsze sprzeczne uczucia w stolicy Francji. Rojalista J. Cornely daje huczny wyraz swej radości w *Matin*. Gdy monarchja jednoczy się z republiką — pisze on — wtedy albo monarchja musi przyjąć formę republiki, albo też republika musi się zmonarchizować. W danym wypadku, zdaniem Cornelego, jest prawdopodobnem tylko zrusszczenie Francji, a tem samem i jej zmonarchizowanie. *Justice* dziwi się, że car chce gawędzić z francuskim pretendentem w przeddzień Toulonu. Musi tym sposobem uledz osłabieniu wrażenie odwidzin floty. Rzecz w każdym razie uwagi godna — tembardziej, że w towarzystwie hr. Chamborda przybywa także syn jego, a więc nietylko *Roy*, lecz także *Dauphin*.

Rząd hiszpański ogłasza zarządzenia co do uroczystości, jakie mają być urządzone na cześć floty rosyjskiej. W porcie Kadyksu odbędzie się wielki bal, następnie zaś w arsenale bankiet dla rosyjskich oficerów. W Kartaginie odbędzie się na cześć gości bankiet na pokładzie parowca „Penago.“

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 28. września. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którem p. Edward Suess w sprawozdaniu przed tutejszymi wyborcami wił się w retorycznych frazesach, unikając jasnej deklaracji lewicy; „żałował“ Czechów, nie powiedział jednak, co lewica zrobi w obec ustaw wyjątkowych. „Stosunek lewicy do rządu — rzekł — rozbija się o szkołę. Lewica nie przyjęła w zeszłym roku programu rządowego tylko dlatego, że program ten nie zawierał gwarancji utrzymania nowoczesnej szkoły“.

Dalej oświadczył się mowca przeciw powszechnemu głosowaniu, które podkopuje stanowisko mieszczaństwa, a co najwyżej godzi się na reprezentację pośrednią robotników w izbie.

Reszta mowy to były same liberalne frazesy. Socjaliści, antisemici i demokraci z kolei starali się wydobyć z posła coś więcej, ale Suess na wszystko odpowiadał tylko frazesami. Większość uchwaliła posłowi wotum zaufania.

Wiedeń 28. września. *N. W. Tagbl.* dowiaduje się z Rzymu, jakoby Rosja z góry powiadomiła mocarstwa trójprzymierza, że wizyta jej floty w Toulonie jest jeno odpowiedzią na wizytę kronsztacką.

Budapeszt 28. września. Po przedłożeniu budżetu, Weckerle w długiej mowie wykazał, że regulacja waluty znajduje się na najlepszej drodze. Węgry posiadają już 90% przypadającej na nie ilości srebra. Wysoki kurs dewizy zagranicznej jest zjawiskiem przejściowem, które wystąpiło wszędzie, gdzie walutę regulowano. Obaj ministrowie skarbu zgodzili się i zapowiedzieli, że regulacja waluty w przeciągu lat pięciu będzie dokonaną. Skądże już dziś niecierpliwość?

Weckerle uzyskał budżetem i swemi wywodami prawie ogólny poklask.

Buda-Peszt 28. września. Ugron ze swoją frakcją sześćdziesięciu posłów przystąpił do stronnictwa niezawisłych. Toż samo uczyni frakcja Eoetvoesa, tak, że cała opozycja będzie konsolidowaną.

Praga 28. września. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej po zasystowaniu konstytucji. Burmistrz Scholz wzywał radnych, ażeby działali uspokajająco na ludność, celem uzyskania powrotu do normalnych stosunków. Stąd powstała wrzawa, wśród której Młodo- i Staroczesi obrzucali się wzajemnie obelgami.

Młodoczeski wniosek o petycję do rady państwa przeciw stanowi wyjątkowemu odrzucono.

Innsbruk 28. września. Uroczystość odsłonięcia pomnika Hofera ściągnęła niezliczone masy ludzi. Cesarz jutro na właściwą uroczystość uda się tramwajem na górę Isel.

Wiedeń 28. września. Antoni Giedroyć mianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Tarnopolu.

Wiedeń 28. września. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 339·37; węg. kredyty 414·70; anglosy —·—; laenderbanki 251·—; sztacbany 306·12; lombardy 104·50; elbethale 240·50; tytoniowe —·—; alpiny 55·—; renta majowa 97·20; węg. złota 116·25; węg. koronowa 94·17; austr. koronowa 96·65; losy tureckie 49·60; uniony —·—.

Berlin 27. września. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 202·40 (340·23); lombardy 42·50 (105·34); węg. renta złota 93·75 (116·57), ruble 211·75 (131·29).

Frankfurt 27. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 273·25 (340·62) lombardy 86·37 (104·7?); renta węg. złota —·— (—·— koronowa 89·30 (94·22).

Wiedeń 28. września. W kilku dzielnicach tutejszych powalano zeszłej nocy orły cesarskie na skrzynkach pocztowych błotem. W jednej skrzynce znaleziono kapslę z drutem, które oddano policji. Po uwięzieniu anarchistów znaleziono na 2 dzielnicy (Leopoldstadt) litografowane broszury anarchistyczne w języku czeskim, z napisem: „Zemsta woła“.

Budapeszt 28. września. We wszystkich koloniach czeskich na dawnem Pograniczu wojskowem, gdzie jeszcze są czeskie szkoły ludowe, zniesiono czeskie podręczniki szkolne i zastąpiono madiarskiemu, ponieważ według ustawy rząd ma w dawnem pograniczu prawo ustanawiania książek szkolnych.

Buda-Peszt 28. września. Policja wiedeńska zawiadomiła tutejszą policję, że szesnastu anarchistów udało się z Wiednia do Budapesztu.

Praga 28. września. Wielu posłów frakcji Gregra nie chce podpisać manifestu młodoczeskiego pospołu z Masarykiem.

Buda-Peszt 28. września. Wczoraj zachorowało na cholerę w Węgrzech 15 osób, a umarło 10.

Paryż 28. września. Rosyjscy nihiliści zamierzają rozrzucić w całej Francji odezwę, wzywającą przebywających we Francji nihilistów i anarchistów do zaprotestowania przeciw odwidzinom floty rosyjskiej w Toulonie.

Paryż 28 września. Burmistrz tuloński telegrafował stąd do Tulonu, aby zastanowiono przygotowania na przyjęcie gości rosyjskich. Burmistrz robił ministrowi prezydentowi przedstawienia, że koszta tych przygotowań wyniosą pół miljona fr. i prosił, aby rząd przyjął na siebie część tych kosztów, gdyż Tulon nie jest w stanie, sam ich ponieść. Minister prezydent jednak odmówił, zasłaniając się budżetem. Ludność tulońska jest wzburzona przeciw rządowi.

Rzym 28. września. Król przyjął dymisję ministra finansów Santa Maria i mianował jego następcą senatora Arno.

Król Humbert nadał królowi wirtembergskiemu order Annuncjaty.

Zurych 28. września. Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Zurychu zamknięty został deficytem, wynoszącym około 1.000 fr. Deficyt ten zostanie pokryty przez trzy szwajcarskie stowarzyszenia robotnicze. Zurychska *Arbeiterstimme* robi z tego powodu uwagę, że byłoby sprawiedliwem, ażeby każdy z zastąpionych na kongresie krajów przyczynił się do pokrycia kosztów kongresu. Przedewszystkiem należy się spodziewać, że bogata niemiecka partja socjalno-demokratyczna pospieszy z pomocą.

Londyn 28. września. Z Odessy otrzymuje *Daily News* charakterystyczny telegram, według którego wielka waga, jaką rząd francuski przykłada do odwidzin eskadry rosyjskiej w portach francuskich, bawi raczej spokojnie zapatrujących się na rzeczy Rosjan, aniżeli robi na nich jakie wrażenie i wszędzie, nawet w kołach rządowych, dają się słyszeć z tego powodu sarkastyczne uwagi.

Madryt 28. września. Sagasta złamał nogę.

Rzym 28. września. *Tribuna* zaprzecza pogłosce o częściowem przesileniu w gabinecie włoskim.

Bukareszt 28. września. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę w Braile 6 osób, a umarły 2, w Gałaczu zachorowała jedna, a w Sulinie zachorowało 4, a umarła jedna.

Nowy Jork 28. września. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este z całym orszakiem udał się do jeziora Słonego, siedziby sekty Mormonów.

Żółkiew 28. września. Adwokat dr. Karcz odebrał sobie dziś życie. Przyczyna samobójstwa miała być melancholja.

Wiedeń 28. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·65, na wiosnę 8·03, owies na jesień 7·25.

Londyn 28. września. Wedle doniesienia, jakie otrzymał „Standard“ z Schanghai, rząd chiński miał odpowiedzieć na wspólną notę mocarstw, protestującą przeciw barbarzyńskiemu obchodzeniu się cudzoziemcami w niektórych częściach Chin, szczególnie w okręgach, zostających pod zarządem Tschang-Tschit-Tunga, że ten ostatni zostanie złożony z urzędu, jeśliby tego rodzaju nadużycia miały się jeszcze powtórzyć.

Kłajpeda 28 września. Panował tu silny orkan, skutkiem którego zdarzyło się mnóstwo nieszczęśliwych wypadków.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 28. września, godz. 2. min. 3.

Akcje kred.	338·62	Gal. obl. propin.	96·40
Alpiny	55·20	Wied. losy	175·50
Kredyty węg.	414·25	Akcje tyton.	187·50
Anglobanki	150·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·25
Uniony	253·50		
Ludwiki	218·—	Elbethale	240·25
Nordbany	288·—	Länderbanki	250·—
Lombardy	104·25	Renta zł. węg.	116·30
Losy tureckie	49·30	Bankvereiny	128·—
Staatsbahny	305·25	Węg. renta pap.	94·15
Czerniowieckie	256·50	Ruble	1·31·25

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Smalec węgierski, bardzo wydatny poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 4

Skład fabryczny pończoch, skarpetek, pończoszek i skarpetek drukowanych M. Bełtabana następca Mikołaj Ludwig, plac Marjacki 8. 3



Maszynki amerykańskie do siekania mięsa (najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów) po zł. 4.50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1, (naprzeciw Katedry).

Dla pp. Studentów: pomieszkanie z wiktem i usługą. — Bliższa wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 11.

Akademik z skończonemi świadectwami poszukuje lekcji. Adres: A. Bończarski we Lwowie u domu E. Zwierzyńskiego. Zielona l. 6. 787

Konwersacji niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Książkowo-gramatyczne według najłatwiejszej metody. W sezylu roku następnego 34 uczni i uczennic. Sobieskiego 4, I. piętro 5.

Koncesjonowany Zakład naukowy i kroju sukien damskich, dziecinnych i bielizny, modelowania i konfekcji pod kierownictwem nauczycielki, specjalnie wykształconej i egzaminowanej w tem zawodzie w akademji kroju ubiorów i mód europejskich. Sobieskiego 4, I. piętro 5. 782

Praktyczny doświadczony gospodarz, w sile wieku, obznajmiony gruntownie z gospodarstwem wiejskiem z manipulacją rachunkową, prowadzeniem obszaru dworskiego budownictwem, hodowlą inwentarza żywego, szacowaniem majątków, lasu, sekcjami, sprzedażą i kupnem produktów etc., posiadający dar oszczędności i z wszystkiem, co dobro P. T. wymaga, przyjmie chętnie zarząd majątków ziemskich. Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności WPan Albin Kucharski, c. k. adjunkt sądowy w Samborze. 785

Dra G. Jaegera bieliznę normalną z fabryki Bengera sprzedają po cenach fabrycznych. **S. Gabriel i J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Praktykanta poszukuje poczmistrz w Borynii. 781

Magister farmacji znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Bliższa wiadomość w aptece w Borszczowie. Oferty niewzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 784

Do sprzedania nowy dom parterowy z ogródkiem obok ogrodu gatki grodeckiej. Wiadomość u Borysa w teatrze, wejście do Koła literackiego każdego dnia od godz. 5. wieczorem.

Dyetarjusza technicznego poszukuje c. k. Starostwo w Sanoku. Kompetenci, mający się wykazać świadectwami studjów technicznych i dotychczasowej praktyki, zechcą wnieść swoje udokumentowane podania do wspomnionego c. k. Starostwa do 5. października b. r.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 do 3 pokoi. Szopena 5 obok Brajerowskiej. 771

1, 2, 3 pokoje, sklepy. Żółkiewska 38. 772

2 pokoje kawalerskie, II. piętro Grodzickich 2, róg Dominikańskiej I. Bryka.

5 lub 7 pokoi na I. piętrze; 3 pokoje na III. piętrze z przynależytościami. Ulica Trzeciego Maja l. 2 do wynajęcia.

Mickiewicza 15. 2 komfortem urządzone pomieszkania: 3, 4 i 5 z kawalerskie pokoje, oraz kuchnia, przedpokój, spiżarki — ceny umiarkowane.

Korespondencja prywatna.

Henryk 550 prosi odebrać list z poczty. 783

Stefciu.
List rekomendowany nieodwołalnie w sobotę przyjdzie. *St...*

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 21/6 do włącznie 11/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenscza, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·26
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serenscza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Pierwsze Towarzystwo ubezpieczeń dla służby wojskowej,

pod protektoratem Jego c. i k. Wysok. Najdost. Arcyks. Józefa.

Kapitał zakładowy: 400.000 koron.
Kapitał ubezpieczony 1. czerwca 1893: 3,000.000 koron.

Przewodniczący: Jego Ekscel. Br. Fedor Nikolcs, rzeczywisty c. k. tajny radca, dożywotni członek węg. Izby panów, właściciel orderu Żelaznej korony I. klasy etc. etc.

Dyrekcja dla Austrji: Wiedeń I. Franz Josef Quai 1 a.

Celem pierwszego Towarzystwa ubezpieczeń dla służby wojskowej jest umożliwić rodzicom i opiekunom zapewnienie swoim synom, a względnie pupilom na wypadek, gdyby do służby wojskowej powołani zostali, pewnej kwoty, jako też rentę podczas czynnej służby wojskowej.

Cele patrjotyczne, jakie Towarzystwo powyższe wzięło sobie za zadanie, znalazły silne poparcie u wszystkich najwyższych, a również sfer wojskowych, ministerstwo, jak i obywatelstwo do poparcia tego Towarzystwa przez Jego ces. i król. Wysokość Najdost. Arcyksiążęcia Józefa jest tego najwiękazym dowodem.

Przykład z taksą: Za wpłatę miesięcznej premji w kwocie 2 koron 60 groszy (1 zł. 30 ct.) może ojciec swemu nowonarodzonemu synowi ubezpieczyć kapitał 1.000 koron (500 zł.), płatny w dniu wstąpienia tegoż do czynnej służby wojskowej. Na życzenie ubezpieczającego może ubezpieczony pobierać przez rok czynnej służby wojskowej z góry płatną rentę 85 koron (42 zł. 50 ct.) miesięcznie, lub przez lat trzy w ratach kwartalnych z góry płatną rentę 45 koron (22 zł. 50 ct.) Nadto wypłaca Towarzystwo ubezpieczonemu w razie, gdy od służby wojskowej przez komisję asenterunkową za niezdolnego uznanym zostanie, kwotę 50 koron (25 zł.) przy rencie 8 lat, za kwotę premji, tak zwaną poborową (Einrollungsprämie), t. j. jego część zysku czyli dywidendę.

Dokładne prospekta rozsyła Jeneralna Reprezentacja na żądanie każdemu bezpłatnie.

Reprezentantów i inspektorów poszukuje Jeneralna Reprezentacja we Lwowie, Ossolińskich, l. 10. 2087 1—1

Niepękające CYLINDRY z miki (Glimmer)

do oświetlenia gazowego, w szczególności systemu Auera, dla zaoszczędzenia siatek 2039 1—?

poleca

R. DITMAR, skład lamp we Lwowie.

Wielkich lasów sosnowych nad rzeką poszukuje się. Oferty w niemieckim języku do Keilbenera, Hamburg, Norderstr. 315 1—1

DRUKARNIA J. DANKIEWICZA w Stanisławowie poszukuje 2066 1—1 **zdolnego maszynisty**, obznajomionego dokładnie z maszyną pospieszną augsburską.

Jan Wodecki *c. k. notarjusz w Przeworsku* poszukuje **koncypienta.** Kompetenci zechcą się wykazać z zatrudnienia bez przerwy od czasu studjów 2059 i podać żądania. 1—1

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct., 1 zł. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Gdyby kto co wiedział o Seweryne Gross,

który w r. 1863 brał udział w powstaniu, mianowicie: czy poległ lub zmarł i gdzie? a także o ojcu jego Sylwestrze, o którym wieść około r. 1847 zaginęła, raczy udzielić wiadomości, do biura wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863/4. Ulica Dominikańska l. 9, 2068 piętro I. we Lwowie. 1—2

Ostatni miesiąc! Insbruckie Losy po 50 ct. Ostatni miesiąc!
Główna wygrana 50.000 Guldenów.
Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stoff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2023 1—18

SZKOŁA MUZYCZNA HELENY SŁOMKOWSKIEJ

plac św. Ducha l. 10 (nad wystawą obrazów)
rozpoczęła nowe kursa z dniem l. września b. r.
Zapisy codziennie od godziny 4. do 6. popołudniu.

BOLESŁAW CYBULSKI *we Lwowie, przy placu Marjackim.*

Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i zegarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchen. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarki nocne. Samowary rosyjskie mosiężne, 2056 tombakowe, niklowane. 1—10

Dwa młyny wodne

każdy o 5ciu kamieniach, jeden nowo zbudowany, drugi w stanie zupełnie dobrym, tudzież browar piwny są zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Grzymałów.** 2045 1—1

DOERING'A mydło

TYLKO PRAWDZIWE **pod gwarancją jeżeli oznaczone SOWĄ.**

Dla toalety nie ma nic lepszego, ponieważ jest bardzo bogatem w tłuszcz. Według najnowszej analizy około **82% kwasów tłuszczów. Czyste i łagodne.** Za absolutną neutralność zupełna gwarancja. Cena 30 ct. w perfumerjach, droguerjach i handlach korzennych. 246 1 1—2

Nieprzewyższona **jakość łagodność i czystość**, cechująca słusznie **DOERING'A MYDŁO Z SOWĄ** jako **najlepsze mydło w świecie.** Dostarcza skórze potrzebny tłuszcz; zapobiega obwiśnięciu, zeschnięciu i pękaniu tejże utrzymuje zatem **piękność twarzy, nadaje piękną cerę** i sprawia **świeży delikatny koloryt młodzieńczy skóry.**

Jeneralne zastępstwo: A Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

W pałacu dawniej pp. Biesiadeckich, plac Halicki

pierwszorzędna Restauracja

poleca **PIWO pilzneńskie i Kleina, WINA węgierskie i austrjackie, Mleczarnia** z dóbr Starego Sioła JW. hr. Potockiego, 1968 1—1 **Herbatę i Kawę,** po cenach najtańszych.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom, odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośloм skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie J. Mikolasch, J. Belser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach: M. Bederas; w Przemyślu: J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Gródku: Ig. Hescheles; w Brodach: W. Landesberg; M. Kulisz; w Czortkowie: L. Noss; w Kołomyi: A. Sidorowicz, Ed. Stenzel; K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie: J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce J. Beisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. barber; w Stryju: K. Jahr; w Żurawie: J. L. v. Tomaszewski.

Fiolki Car'remontanty na długich łodygach, kwitną dwa razy do roku (w inspektach całą zimę) **12** mocnych sztuk **80** cent.

Najlepsza ANWILA do sadzenia w gruncie i inspektach.

KONWALIE ogromne do 18 kwiatów na łodydze z mocnemi korzeniami **kopa 50 ct.**

Anemona Hepatica wermea niebieska, jasna, kwitnie z pod śniegu, mocne **12** sztuk **25** cent.

KOCE własnego wyrobu z owczej wełny 150 i 170 centimetrów, bardzo mocne na konie i dla służby po **5** zł. sztuka.

BULION wyrobu Kazimiery Matczyńskie, po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.

Sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.** 2063 1—9

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *Znajduje się we wszystkich aptekach.* Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

L. Rigollot

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie **ulica Trzeciego Maja l. 2.**

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Kian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje **wszelkiego rodzaju papiery i monety** po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które te papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
Założony w roku 1853
kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty itd. 1900 1—?
Promesy do wszystkich ciągnień, losy na raty i przeprowadza **ubezpieczenie losów.**
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Zakład 1-go rzędu

Najlepiej renomowana farblarnia parowa, drukarnia i pralnia chemiczna, nagrodzona przez morawskie Towarzystwo przemysłowe 1892 Ołomuniecka wystawa przemysłowo-rękodzielnicza 1 nagroda, złoty medal 1892.

ZYGMUNT FLUSS

Skład: ul. Ferdynanda, **Berno,** telefon 470. Fabryka: Zeile 38, telefon 471. Największa tego rodzaju fabryka na Czechy, Morawę i Śląsk. Wszelkie rodzaje ubiorów męskich i damskich, bez prucia, z podszewką i watowaniem farbuje czyści chemicznie i odnawia. **Nowość! Złoty i srebrny druk brokatowy Nowość!** Polecam także moją najmodniejszą maszynową, chemiczną pralnię, garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, uniformów wojskowych i urzędniczych, toalet balowych i spacerowych, materji na meble, szalów, chustek kolorowych, kap, obrusów, parasoli, wachlarzy ze strusich piór, krawatów, etc. **Zakład do czyszczenia** gobelinów, dywanów smyrneńskich i brukselskich, według angiel. systemu, czyszczenie i farbowanie firanek, kotar, koronek. Specjalna farbiarnia materyj jedwabnych, kaszmirów, pluszów, atłasu, wełny, pasmanteryj, materyj dekoracyjnych, na najpiękniejsze barwy. Filje we wszystkich większych miastach monarchji. — **Filja dla Lwowa i okolicy: I. Ig. Fried Salon mód plac Halicki 13; I II. Ig. Fried „au Printemps" ulica Halicka 13. — Dla Krakowa i okolicy: Pani Wanda Horowiczowa, Sławkowska l. 21, I. p.** (Biuro anonsów L. Horowitza, Czerniowce).

Urządzenie maszynowe i parowe. Robota na termin.

Wykonanie niezrównane.

Ku-	**Ko-**	**Ka-**
fry, walizki, torby i wszelkie przybory podróżne.	szule, kołnierze, manszety, skarpetki, chusteczki, kalesony.	losze, parasole, rękawiczki, krawatki, szelki, spinki itp.

Perfumerja i wszelkie przybory toaletowe. Skład brzytew szwajcarskich, angielskich i przyborów do golenia. Wyroby trykotowe, towary galanteryjne i t. p.

poleca najtaniej 1990 1—3

Paweł Laugner

Lwów, ulica Halicka liczba 16.

UWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności że **1. października r. b.** otwieram **we Lwowie przy ulicy Kilińskiego, 2** **(naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej)** na mocy otrzymanej przez c. k. Namiestnictwo koncesji

Katolickie biuro sprzedaży gazet

w którem będzie można nabywać **wszystkie czasopisma europejskie,** tak codzienne, jak i perjodyczne (t. j. polityczne, naukowe, humorystyczne, pisma illustrowane, żurnale mód i t d.) **po cenach administracyjnych,** t. j. takich, jakie się płaci bezpośrednio w administracjach dotyczących pism. — Zamówione gazety dostarczać będę **moimi kolporterami** do domu jak najwcześniej i najpunktualniej, i usilnem mojem staraniem będzie wypełnić jak najsumienniej wszelkie przyjęte zobowiązania, a dziesięcioletnia moja rutyna jako administratora „Przeglądu" jest najlepszą tego rękojmią. — Upraszam o łaskawe poparcie mego nowo założonego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem
Antoni Olszewski.

2069 1—?

Siła i skuteczność

jedynie prawdziwego angielskiego

BALSAMU CUDOWNEGO.

Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest **Apteka pod „Aniołem Stróżem"** aptekarza **Adolfa Thierrego w Pregrada** (Kroacja).



Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy, najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. *Jest niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.* 2. Daje ulgę w zapaleniu gardła, chrypce i t. p. 3. Usuwa gorączkę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i boleści wewnętrzne. 5 Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondrję i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie *na rany wszelkiego rodzaju,* na świeże i zastarzałe blizny, róże, brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce i t. d. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia daje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, tak, że powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia. *Każda flaszeczka* powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: *„Adolf Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie".* Każdy inny Balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.763 B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: *„Do apteki pod „Aniołem Stróżem". A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.* Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacji w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercogowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

ADOLF THIERRY,

aptekarz pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn.

Główny skład dla południowych Węgier u L. Véetes. apt. w Lugos. W Pradze u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, A. Terscha, Kaadena apt., Antoniego Stanki, Stift Templ, F. Zempsch, Pardubitz Th. Preuner, Moldauthein J. Grim, Neu-Strassnitz, J. Zimmerhakl, Grottau E. Brady, M. Weisskirchen J. Krieglstein, M.-Altstadt M. Hofmann. Hof. C. Schroll, Wagstadt H. Schonzik, Prägarten Th. Stuhlik, Nemet Oczrnia, J. Promiewicz, Temeszwar R. Jahner, Homolics L. Braducan, Haydu Dorog S. Reizinger, O-Kór L. Sigmond, Agram J. ż. Pecsic i S. Mittelbach; Križevac Ed. Suchomel, Esseg G. Dawid, Našice J. Rosenfeld apt. 405 1—2

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.